Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok II. Dębica, dnia 15 czerwca 1933 r. Nr. 12.

NUMER POJEDYNCZY
20 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 4— zł.
kwartalna . . 1·10 zł.

ECHO Z NAD WISŁOKI

Taryfa ogłoszeniowa miesięcznie:
$^1/_4$ str. 20 zł. $^1/_8$ str. 12 zł.
$^1/_{16}$ str. 8 zł $^1/_{32}$ str. 6 zł.
$^1/_{64}$ str. 4 zł.

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica.

Święto Morza.

Wzorem roku ubiegłego organizuje Liga Morska i Kolonialna i w roku bieżącym „Święto Morza". Tegoroczne jednak uroczystości nie będą ześrodkowane wyłącznie w Gdyni, lecz odbędą się na terenie całej Rzeczypospolitej, oraz w całym świecie, gdzie tylko znajdują się choćby najmniejsze ośrodki życia polskiego zagranicą, tak, że nie będzie zakątka ziemi, gdzieby w dniu „Święta Morza" nie rozległy się gromkie słowa:

„Rewizja granic — to wojna"!

„Wara Niemcom od Polskiego Pomorza"!

W ten sposób zapomocą olbrzymiej manifestacji zadokumentować musimy przed całym światem wolę i uczucie całego Narodu co do bezwzględnego utrzymania swego i tak za bardzo okrojonego stanu posiadania nad Bałtykiem i zaznaczyć zgodnie i silnie, że nie pozwolimy poraz wtóry powtórzyć się dziełu Fryderyka W. — zagrabienia naszych odwiecznych ziem i polskiego portu — Gdyni. Rewizja granic bowiem, to odebranie nam polskiego morza, a przez to oddanie nas w niewolę gospodarczą śmiertelnego wroga i doprowadzenie nas do stanu całkowitego ubóstwa i do roli brutalnie wyzyskiwanej przez Niemców kolonji, to oddanie im — po zawładnięciu całą środkową Europą — hegemonji politycznej nad całą Europą, a z czasem i nad całym światem.

Ta silna i dobrze zorganizowana manifestacja musi wstrząsnąć potężnie opinją świata i otworzyć jej oczy na istotną prawdę, oraz na naszą siłę tak moralną, jak i fizyczną, która stoi w obronie tej prawdy.

Termin „Święta Morza" został definitywnie ustalony na dzień 29 czerwca b. r. i trwać będzie do 2 lipca, a Wysoki Protektorat nad „Świętem" objęli: Pan Prezydent Rzpltej Prof. Dr Ignacy Mościcki, I. Marszałek Polski Józef Piłsudski, oraz Prymas Polski Ks. Kardynał Dr August Hlond.

Komitetowi wykonawczemu podlegają unormowane dla urządzenia jednolitej uroczystości komitety wojewódzkie, powiatowe i lokalne. Ponieważ uroczystości tegoroczne mają przedewszystkiem charakter manifestacji politycznej, więc wszędzie w całej Polsce będą uchwalone rezolucje, których treść mieści się mniej więcej w następujących punktach:

1) Manifestujemy przed światem wolę całego narodu co do bezwzględnego utrzymania naszego stanu posiadania nad Bałtykiem.

2) Wzywamy wszystkich obywateli do popierania budowy silnej floty wojennej i uzyskania własnych kolonij zamorskich, jako terenu niezbędnego dla rozwoju gospodarczego Rzpltej.

3) Dla uzyskania tych celów, winna być wydatnie rozszerzona sieć Ligi Morskiej i Kolonialnej przez powołanie do życia nowych oddziałów, oraz zwiększenia ilości członków.

Tak więc we środę 28 czerwca o godz. 15-tej uderzą w całej Polsce wszystkie dzwony i syreny fabryczne, kolejowe i okrętowe, dając znak do uczczenia poległych w obronie granic zachodnich. Na ten sygnał, jakby na komendę „stój", zatrzymuje się manifestacyjnie na jedną minutę cały ruch w Polsce. To samo powtórzy się we czwartek 29 bm. o godz. 10 rano, jako znak rozpoczęcia się uroczystych nabożeństw w całej Polsce.

Po nabożeństwie wiece lub akademje, celem uchwalenia rezolucyj, które zostaną z całej Polski przesłane do Warszawy do skrzynki pocztowej, ustawionej na placu Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem zabawy i tradycyjne „Wianki".

* * *

Celem przeprowadzenia programu uroczystości „Święta Morza" w Dębicy, zawiązał się miejscowy komitet, złożony z przedstawicieli Władz, Wojskowości, Instytucyj i Organizacyj z wicebur. prof. Staroniem na czele.

Dębica dawniej a dziś.

(Ciąg dalszy).

Obszar dziekanatu jest wprost olbrzymi. Sięga na płn. po Wisłę, obejmując nawet Rzeszów na wschodzie, a przez to wkracza wpływami swemi na Ruś Czerwoną, na południe graniczy z dziekanatem zręcińskim i dalej podchodzi pod Tarnów. Najbardziej wysuniętą na płn.-zachód parafją dziekanatu była Dąbrowa, na płd.-wschodzie Strzyżów.

Twierdzimy, że miasto nie zdobyło sobie tego znaczenia w krótkim okresie czasu pomimo centralnego położenia. Musiało wcześniej istnieć, by dać rękojmię na siedzibę dziekanatu, jeszcze wcześniej, aniżeli podają dokumenty historyczne, jako osada.

Pierwsza wzmianka o istnieniu Dębicy podana jest w Schematyźmie Kleru. W roku 1318 erygowano kościół parafjalny w Dębicy. Jednak ta sucha notatka nic nam nie mówi o ówczesnem znaczeniu Dębicy, o jej jakiejkolwiek roli. Nic ponadto więcej. Czego tedy nie dała nam ta notatka, dały nam watykańskie księgi rachunkowe w 8 lat później, o czem już wyżej pisaliśmy.

Chcąc zbadać pierwszy okres, że tak powiemy prehistoryczny Dębicy, należy wglądnąć w stosunki osadnicze na naszym terenie.

Pierwotnemi centrami zasiedlenia były okolice, które dzięki swej glebie, a więc lasom czy aluwjom, już w chwili osiedlenia się człowieka były niezalesione lub rzadko zalesione, zostały zatem najpierw opanowane i gospodarczo wyzyskane.

Centra osadnicze były oddzielone od siebie szlakami puszcz leśnych, pośród których osadnictwo torowało sobie drogi wzdłuż rzecznych aluwjów.

Na południu i wschodzie posuwało się osadnictwo prawobrzeżnemi dopływami Wisły ku Karpatom i ku płycie podolskiej. Ku nam więc schodziło i rozwinęło się progiem pogórza. Zalesione pogórze karpackie było zaporą dla osadnictwa. Ówczesny człowiek wiele swej energji zużył na torowanie sobie drogi, stąd też postęp osadnictwa malał w niezmiernym stopniu w stosunku do obszaru w trudnych warunkach zajętego. Od Dębicy po Wisłok rozciągała się puszcza, obejmująca część dziekanatu leśnego, a łączyła się z lasami, zalegającemi do dziś dnia znacznemi płatami piaski dyluwjalne w widłach Wisłoka i Sanu.

W tym szlaku puszcz jest przerwa, jakby brama, którą można i dziś dojrzeć na mapach w postaci jasnej smugi na linji Dębica—Rzeszów—Łańcut, a dalej już w postaci szerokiej połaci bezleśnej w łuku Sanu między Przeworskiem, Jarosławiem a Przemyślem. To pasmo już pierwotnie niezalesione lub rzadko zalesione, zarazem teren najstarszego osadnictwa, tworzyło bramę, którą wiodła prastara droga z Polski na Ruś, otwierało jednak równocześnie wrota wpadowe różnym stepowcom ze wschodu.

Widzimy więc koło Dębicy dwa szlaki osadnicze: 1) w dolinie Wisłoki idący z północy na południe, 2) wychodzący od Dębicy równoleżnikowo progiem pogórza. Puszcze pogórza zatrzymały osadnictwo, zmusiły chociażby do chwilowego zagospodarowania się u jego granic i stąd ekspanzja osadnicza miała podstawę do wyjścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oficjalna część Okręgowego Związku Oficerów Rezerwy.

Kraków, Florjańska 14. Tel. 125.50.
Rachunek bieżący w P. K. O. Nr. 410.562. Okręg Kraków. — Nr 409.409. Koło Kraków.
Koła i Delegatury: Biała, Bochnia, Brzesko, Busko Zdrój, Chrzanów, Dębica, Gorlice, Jasło, Kraków, Limanowa, Miechów, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Tarnów, Wadowice Wieliczka, Zakopane, Zator, Żywiec.

DO CZŁONKÓW KOŁA KRAKOWSKIEGO Z. O. R.

Zarząd Koła usilnie uprasza swych Członków, aby każdy, któremu leży rozwój Związku na sercu, załączone deklaracje odpowiednio zużytkował, a przez wprowadzenie nowych oficerów rez. do Związku powiększył ilość członków i majątek Związku.

KOMUNIKAT KOŁA KRAKOWSKIEGO.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 7 VI b. r., przyjęci zostali następujący nowi członkowie do Koła Krakowskiego:

Dr. Klimecki Stanisław, wiceprezydent m. Krakowa, Pańczakiewicz Jan, Szaramaga Hilary, Rydel Jan, Kamiński Stefan, Heinrich Roman, Adamski Józef, Moskalski Zdzisław, Szopski Władysław.

KOMUNIKAT SEKCJI STRZELECKIEJ.

W każdą środę i piątek od godz. 17 do 19 odbywają się ćwiczenia w strzelaniu na strzelnicy Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz. Każdy członek winien pozyskać odznakę strzelecką. Frekwencja liczna pożądana. Koszty amunicji minimalne.

Związek Oficerów Rezerwy
Koło w Żywcu.

OKÓLNIK Nr. 1.

1. Zawody strzeleckie konkursowe.

Zarząd Koła ZOR. w Żywcu urządza dnia 4 czerwca br. zawody konkursowe w strzelaniu z broni małokalibrowej na strzelnicy PW. Zw. Strzel. w Żywcu.

W strzelaniu brać będą udział zespoły z 5 osób, delegowane przez Koła ZOR. w Żywcu, Bielsku, Białej, Oświęcimiu, Brzeszczu, Cieszynie i Pszczynie.

Początek zawodów o godzinie 10 przed poł. Zwycięski zespół zdobędzie nagrodę przecho dnią w formie puhara ufundowanego przez tut. Koło.

Po zawodach o godzinie 13 odbędzie się wspólny obiad w Kasynie i pogawendka towarzyska, a potem podwieczorek i pożegnanie gości.

Prosimy wszystkich Kolegów i Członków o wzięcie udziału w tych zawodach oraz ewent. w wspólnym obiedzie i podwieczorku. Koszt obiadu zł. 1·40 a podwieczorku 30 — 50 gr. od osoby Przybycie z Paniami mile widziane.

Koledzy, którzyby chcieli wziąć udział w zespole strzeleckim zechcą bezzwłocznie zgłosić się u por. Mossera, pow. Kom. P. W. i W. F. względnie u por. Munka, ref. PW. i WF. Zarządu Koła.

Udział w obiedzie i podwieczorku uprasza się zgłaszać do dnia 2 czerwca br. do gospodarza Kasyna kol. por. rez. Dr. Bentke'go. (godz. 12.

2. Odznaki członkowskie.

Koledzy, którzy reflektują na odznaki członkowskie zechcą wpłacić po 7 zł. do rąk zast. skarbnika Mgr Franciszka Gwoździewiczy, Żywiec, ul. Kościuszki, kancelarja adwokata Dr. Gwoździewicza, poczem odznaki te bezzwłocznie zostaną zamówione z Warszawy w większej ilości.

Z powodu zwłoki w otwarciu konta P.K.O. wkładki członkowskie i inne należytości zechcą członkowie zamiejscowi wpłacać pocztą lub w inny sposób na ręce zastępcy skarbnika Mgr. Gwoździewicza, adres jak wyżej, aż do czasu otwarcia konta P. K. O. i rozesłania czeków.

Koledzy, którzy posiadają legitymację bez fotografji, zechcą nadesłać legitymacje wraz z fotografjami celem potwierdzenia.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem Zarządu Koła ZOR. w Żywcu, Plac Marszałka Piłsudskiego.

3. Kasyno i bibljoteka ZOR.

Podajemy do wiadomości, że kasyno i bibljoteka Koła Z. O. R. otwarta jest codziennie od godziny 13-tej dla wszystkich Członków Koła ZOR i członków Kasyna, jak również dla ich rodzin i wprowadzonych zamiejscowych gości. Celem uzupełnienia bibljoteki, prosimy P Kolegów o ofiarowanie niepotrzebnych książek i broszur z zakresu wojskowości na rzecz tej bibljoteki.

Związek Oficerów Rezerwy
Koło w Zakopanem.

KOMUNIKAT.

Do P. T. Członków Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej i Oficerów Armji Czynnej.

Koło Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w Zakopanem, z organizowała w Zakopanem, jako stolicy turystyki i sportu zimowego Polski. Sekcję Turystyczno-Sportową w lokalu Koła w willi „Jutrzenka" w Parku Miejskim.

Sekcja ta, mając na uwadze cele Związku, a między innemi: 1) Popieranie spójni między ogółem społeczeństwa, a jego siłą zbrojną, 2) Prace kulturalno-oświatowe oraz zdrowie i pogodę umysłu, które daje turystyka i sport, podjęła się organizowania dla członków ZOR., Oficerów Armji Czynnej i ich rodzin bezpłatnie:

1) Wycieczek turystycznych w Tatry Polskie i Czeskosłowackie oraz okolice.
2) Gier sportowych.
3) Wycieczek narciarskich.
4) Kursów narciarskich, jazdy na łyżwach i tp.

Ponadto udziela Sekcja Turystyczno-Sportowa informacji, ewentualnie organizuje w zakresie życia towarzyskiego partje bridge, szach i t. p.

Kpt. rez. B Stala.

SPRAWOZDANIE
Referenta P. W. Okr. Krakowskiego Z. O. R.
za rok sprawozdawczy 1932/33. w/g stanu z 30/IV 1933.

(Ciąg dalszy).

Wykłady odbywały się w kasynie garnizonowem przy ul. Zyblikiewicza, w porozumieniu z Towarzystwem Wiedzy Wojskowej, nadto z ramienia PW. Kraków Miasto dodatkowe.

O. P. L. Gaz czyli bierna obrona przeciwgazowa i lotnicza p. **Tomek**. Obrona przeciwlotnicza w/g najnowszych zasad ppr. Iwaszkiewicz Tarnów.

Oficer rez. i jego zadanie, kpt. Szulc. Terenoznawstwo, por Mikuła. Mobilizacja, kpt. Nowak. Obrona przeciwlotnicza, kpt Dubiński. Gazoznawstwo, por. Wąsowski. Broń pancerna, mjr. Wasilewski. Nauka o broni r. k. m. i c. k. m., kpt. Jeż. Zagadnienie PW., kpt. Szulc. Artylerja piechoty, por. Wajdowicz Terenoznawstwo-profilowanie, por. Mikuła.

d) Strzelnice.

Jak z sprawozdań wynika, ze strzelnic małokalibrowych PW. korzystało 6 Kół: Biała, Busko, Gorlice, Jasło, Kraków i Zator, ze strzelnicy wojskowej Kraków i Gorlice. Zatem 40% Kół potrafiło wykorzystać udogodnione warunki strzelnic P. W., bez których nie można sobie wyobrazić jakichkolwiek imprez lub zawodów: nawet jedno z Kół Biała subwencjonowało strzelnicę PW. kwotą zł. 150. Koło Kraków korzystało w pierwszym kwartale br. ze strzelnicy krytej przy ul. Zwierzynieckiej w każdą niedzielę, obecnie korzystać będzie również ze strzelniccy w ogrodzie Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubich.

2. Sekcja strzelecka.

Program sekcji strzeleckiej jest podniesienie strzelectwa celem ułatwienia zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej i odznak strzeleckich. Propaganda jest jeszcze za słaba, by sport ten trafił do przekonań wszystkich członków. Miarą zajęcia się strzelectwem będzie ilość zdobytych odznak w okręgu około 45 i poświadczeń do P. O. S. około 14. Zaliczają się do żywszych w Okręgu Koła w Białej, Dębicy, Gorlicach, Jaśle, Krakowie i Zatorze, inne są w stadjum organizowania sekcji strzeleckiej lub też członkowie współpracują w sekcjach strzeleckich Związku Strzeleckiego jak n. p w Dębicy, Limanowej i Mielcu. Zarząd Okręgu reprezentowany jest w Związku broni małokalibrowej przy Związku Strzeleckim w Krakowie przez kol. Szczepańskiego Stanisława. Zarząd Okręgu opracował regulamin dla sekcji strzeleckiej i regulamin wewnętrzny dla Zarządów Kół, jak również program zawodów korespondencyjnych strzeleckich o mistrzowstwo Okr. Z. O. R. na czerwiec r. b. — patrz „Echo" z 15/III. b. r. Do zawodów zgłosiły się dotychczas 3 Koła: Biała, Gorlice i Jasło, wobec czego odbędą się prawdopodobnie zawody o mistrzostwo między Kołami. Podobne zawody urządziła już Biała, między Bielskiem, Białą, Cieszynem i Pszczyną zdobywając srebrny puhar Magistratu Miasta Bielska. Karabinek własny kalibru 22 posiadają Koła w Białej i Krakowie (cena zł. 165), amunicję zakupują członkowie przeważnie na własny rachunek po zniżonej cenie na strzelnicy PW.

3. Sekcja propagandy.

Organem prasowym Okręgu od listopada 1932 jest dwutygodnik „Echo z nad Wisłoki", który otrzymują Zarządy wszystkich Kół i członkowie Koła Krakowskiego bezpłatnie. Prenumeruje się nadto Znak, Biuletyn Federacji Obrońców Ojczyzny, Legjon, Dziennik personalny, Dziennik rozkazów M. S. Wojsk, Biuletyn Gazowy.

Bibljoteka.

Posiada ją Koło Kraków skatalogowanych jest 78 książek patrz „Echo" z 15 maja b r. Również korzystają członkowie w Krakowie z bibljoteki wojskowej D. O. K. V za opłatą miesięczną groszy 50.

4. Sekcja sportowa.

Koło Biała zorganizowało sekcję narciarską, której zespół brał udział w międzyzwiązkowych zawodach narciarskich o mistrzowstwo powiatu i obwodu P. W. 3 p. s. p. zdobywając 4 miejsce przy udziale 12 zespołów. Dalej Koło ułatwiło 18 członkom nabycie nart po cenach zniżonych. Koło Kraków opracowuje regulamim narciarski dla Kół.

ROZDZIAŁ II.

Współpraca na zewnątrz.

1. Współpraca z pokrewnemi organizacjami wojskowemi.

Kontakt nawiązany mamy z 3 Związkami: Związkiem Strzeleckim, Rezerwistów, i P. W. szkolnem wśród których członkowie Kół mają podzielone funkcje tak w Zarządach jak i rolach wykonawczych w powyższych organizacjach bierze udział z Okręgu około 30 członków w/g następującego przydziału terytorjalnego w Związku Strzeleckim, Koła Busk, Dębica, Jasło, Kraków.

Zjazd koleżeński pierwszych maturzystów gimn. dębickiego po 25 latach.

Jubileusz 25-lecia pierwszej matury w gimnazjum w Dębicy, zapowiedziany w poprzednim numerze „Echa z nad Wisłoki", odbył się dnia 4-go czerwca b. r. nadzwyczaj uroczyście przy współudziale nietylko samych jubilatów, ale także członków grona nauczycielskiego i publiczności, która z prawdziwem zadowoleniem i dumą oglądała swoich dawnych młodocianych wychowanków, a dziś w przeważnej części pokrytych szronem siwizny, poważnych mężów.

O godzinie 9 rano powitała orkiestra gimnazjalna zgromadzonych przed gmachem gimn. starszych byłych kolegów. Uszykowani w czwórki, tworzą czoło maszerujących za nimi obecnych uczniów gimn. Pochodowi, zdążającemu do kościoła, towarzyszy licznie zebrana publiczność.

Kazanie okolicznościowe wygłosił i celebrował mszę św. ks. prof. Krukowski, uczestnik zjazdu.

Po mszy św. olbrzymi pochód ruszył na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach pierwszego dyrektora Zakładu, śp. Józefa Szydłowskiego, prof. Józefa Wyrobka i kol. Sydona Friedberga, poczem p. Jan Szczerbiński wygłosił ze znaną wszystkim swadą wielce nastrojową mowę ku czci zmarłych pedagogów i obywateli, którzy się przyczynili do utworzenia zakładu średniego w Dębicy i dali możność kształcenia się licznym pokoleniom młodzieży. Dawne wspomnienia, wywołane obecnie po 25-ciu latach, poruszyły do łez wszystkich słuchaczy.

I dalszy ciąg uroczystości w auli gimn. nie był pozbawiony wielce podniosłych momentów. Zebranych wita obecny gospodarz zakładu p. dyr. Sadowski, przedstawiając obecne zadania szkoły i demonstruje wyniki wychowania przez pozwolenie jednemu z obecnych abiturjentów na wygłoszenie okolicznościowego wiersza, dostrojonego do uroczystości, a malującego wiernie i z wielką werwą uczucia i porywy, a także i troski obecnej młodzieży.

Dawny wychowawca, dyr. Skorski, przedstawia w dłuższej, wielce fachowej, o głębokiej treści pedagogicznej przemowie, wartość dawnej szkoły, która w niczem nie ustępowała dzisiejszej, choć jej programy ograniczały się więcej do kształcenia młodzieży, niż do tak wychwalanego dzisiaj wychowania. Że dawna szkoła więcej kształciła, ale nie zaniedbywała także wychowania, najlepszy dowód na jubilatach. Podnosi też słusznie zasługi osobowego wpływu na wychowanków, który oddziaływał przykładem i czynem, a nie golemi frazesami.

Następny mowca p. Kargol, jubilat, dyr. gimn. w Tarnowie, w dłuższem przemówieniu podnosi wartość dzisiejszej szkoły i dziękuje za przyjęcie p. dyr. Sadowskiemu, oraz młodzieży szkolnej.

Przy odczytaniu katalogu klasowego mieli poszczególni jubilaci sposobność poruszyć wiele epizodów z własnych przeżyć, które przedstawione przeważnie w sposób dowcipny, zmieniły poważny, a nawet poprzedniemi punktami obchodu na rzewną nutę nastawiony nastrój, na nieco weselszy, który objawił się dopiero w całej pełni przy suto zastawionych stołach w sali Sokoła. Bo też nie szczędził trudu i sił dla wywiązania się ze swego zadania komitet obchodowy, złożony z pań: Bielatowiczowej, Piotrowskiej, mjr. Żeglickiej i Geschwindowej, kol. Bielatowicza i Niemca. To też zdjęcie fotograficzne uczestników jubileuszu, dokonane w parku Sokoła, wykazuje niczem nie mącony, serdeczny i rozkoszny nastrój na twarzach jubilatów, do czego przyczyniły się nadto toasty, wznoszone na cześć pszczególnych uczest ników i gospodarzy przez ks. dyr. Kotfisa, pułk. Rudolfa, prof. Staronia, prof. Migdała i innych.

Przy uczcie odczytano też wiele telegramów z życzeniami, nadesłych od jubilatów, którzy na zjazd przybyć nie mogli, oraz od byłych profesorów.

W zjeździe wzięli udział następujący b. pierwsi uczniowie i maturzyści: Bewszko Włodzimierz, właśc. składu samochodów, Bielatowicz Franciszek em. nacz. kol., Bross Maurycy, urz. pryw., Buda Franciszek poczt., ks. Cichowlas Bazyli, proboszcz, Dr Dintenfass Izydor, adwokat; Dobromęski Mieczysław, sędzia Sądu apel.; Hausner Henryk, urz. kol.; Hendzel Franciszek, inżynier; Hubicki Władysław, inż. roln.; Jurek Antoni, urz. cłowy; Kargol Adolf, dyr. gimn.; Karaś Henryk, urz. dyr. kol.; ks. Krukowski Józef, prof. semin.; Małek Franciszek, radca min.; Matras Zygmunt (z żoną), radca min.; mgr. Muniak Józef, aptekarz; Mystkowiecki Jan, urz. poczt.; mgr. Niemiec Stanisław, właśc. drog.; Pasella Władysław, major WP. ref. w Min. S. W.; Dr Rudolf Karol (z żoną) płk. WP., szef w M. S. W.; Skorus Władysław, urz. pryw.; Stachnik Jan, notarjusz; Szczerbiński Jan, adwokat; Dr Szczerbiński Ludwik, adwokat; mgr. Uhniat Franciszek, dyr. Depart. Min. Kom.

Uroczystość zakończyła się wspaniałym rautem, urządzonym staraniem zarządu miasta Dębicy na cześć gości, poprzedzonym przemową wiceburmistrza prof. Staronia, zapraszającą ich znowu na zjazd, przyczem niekoniecznie muszą czekać aż na złoty jubileusz po upływie nowych 25-ciu lat.

W poniedziałek rozjechali się mili goście do swoich zajęć, żegnani z żalem przez dawnych znajomych z Dębicy.

Prawda w Kasie Stefczyka nie za kulisami lecz na scenie

Kto czytał ostatni numer „Wiadomości dębickich", a jest cośkolwiek zorjentowany w sprawie Kasy Stefczyka, musi się zastanowić, skąd ludzie, których miejsce powinno być gdzieindziej, a nie na wolności w Dębicy, mają tyle tupetu i odwagi przekręcać prawdę, przemilczając naturalnie to wszystko, coby mogło przyczynić się do wyświetlenia teże z innej strony. Czyta się tam wszystko, tylko nie pomimo takiego tytułu.

Przedewszystkiem obecny Zarząd nazywa się „okupantami Kasy", zarzucając mu nie chęć służenia interesom Spółdzielni, ale chęć utrącenia Dra Nagawieckiego rzekomo przez szerzenie nieprawdziwych wieści.

Otóż setki ludzi, obecnych na Walnem Zgromadzeniu widziało, że nikt nie cisnął się do Zarządu Kasy, lecz został do niego formalnie wybrany po to, by sprowadzić ją na tory, na których stać powinna, gdyby nie rabunkowa gospodarka poprzedników pod patronatem Dra Nagawieckiego.

Wspomina się w „Wiadomościach" o wspólnem posiedzeniu Zarządu i Rad nadzorczych i o wrażeniu, jakie zrobiło przemówienie Dra Nagawieckiego. Rzeczywiście wrażenie było wielkie, bo ci nieliczni członkowie, którzy do ostatniej chwili nie byli zdecydowani, po jego przemówieniu zrozumieli, że są na błędnej drodze i stosunek swój do niego uwidocznili, głosując za wykluczeniem go z listy członków Kasy.

Na tem zebraniu przyznał się p. Nagawiecki, że dokumenty kasowe podpisywał tylko dla formalności, że z pieniędzy za inkasa wziął tylko drobną kwotę i tłumaczył się ze swoich nadużyć tak fatalnie, że lustrator p. Buzdygan musiał zabrać głos i powiedzieć: „Panie Doktorze, pan jest burmistrzem i prawnikiem, a tłumaczy się pan gorzej, jakby to zrobił pierwszy lepszy chłop. Pan zarzuca Patronatowi tolerowanie zła, a któż jeśli nie pan jest temu winien? Kto jeśli nie pan interwenjował telefonicznie u Dyrektora Kostki, aby z nadużyć, wykrytych przez lustratora Tryczyńskiego 24 listopada 1932 r. nie robić użytku. Gdzież więc wina Patronatu, jeżeli sam przełożony stara się o zatuszowanie łajdactw?"

Również były prezes Komisji rewizyjnej p. Gradziński sam zaznacza, że nie mógł robić rewizji, bo mu ją utrudniano. Gdy jeden był obecny, to brakowało drugiego, gdy trzeba było kluczy do Kasy, to nigdy ich nie miał obecny w Kasie. Innem razem znowu oświadczono mu, że księgi wysłano do Patronatu. A gdy wreszcie udało mu się zrobić rewizję i postawił pewne zarzuty, usunięto go jako niewygodnego.

Opowiada p. Dr Nagawiecki, że „o nieprawidłowem urzędowaniu w Kasie, które polegało na powierzeniu agend Kasy samemu kasjerowi, wiedzieli zresztą wszscy członkowie Zarządów i Rad nadzorczych, a nie umożliwili mu usunięcie zła".

A któż to oddał swoje klucze od kasy kasjerowi, czy nie sam pan Dr Nagawiecki? Więc któż miał panu umożliwiać usunięcie złe?

Twierdzi p. redaktor, że operowanie liczbami ścisłemi i faktami jest dla nas najmniej przyjemne. Sądzimy, że pańskie „ścisłe" liczby nic Kasie Stefczyka nie pomogą, bo czy my napiszemy, że straty Kasy wynoszą 22.000 zł., czy pan zapoda, że kasjer sprzeniewierzył 14.300 zł., a ukradziono prowizji 1000 zł., procenta od zdefraudowanych pieniędzy wynoszą 4000 zł. i t. d., — to w rezultacie znowu wypadnie 22.000 zł. — I cieszy się pan, że nas przestraszył... cyframi?

Chce pan dalej wykazać, że od roku 1928 przedstawiał pan Walnym Zebraniom stan anormalny, prosząc o zwolnienie go ze stanowiska przełożonego. — Otóż wzmianka o tem, że pan „mimo chęci nie może tak, jak dotąd spełniać obowiązków członka stale urzędującego przy czynnościach kasowych z powodu zajęcia jako burmistrz" — znajduje się dopiero w protokole z Walnego Zebrania z dnia 25 października 1931, a więc w trzy lata później, niż pan w swoich „ścisłych i prawdziwych" „Wiadomościach" podaje.

Gniewa się pan, że protokół rewizyny zarzuca, iż pobierał pan za urzędowanie w kasie 25 zł. miesięcznie; myli się pan w tym wypadku, bo protokół podaje tylko wyciąg uchwał z posiedzeń Zarządu, Rad nadzorczych i Walnych Zebrań; taka uchwała zapadła na posiedzeniu Zarządu i Rady nadzorczej w dniu 26 maja 1926. Podaje jednak następnie ten sam protokół, że uchwałą Walnego Zebrania z dnia 30 maja 1926 postanowiono wypłacać panu 20 zł. miesięcznie. Milczy pan natomiast o tem, że np. w dniu 10 listopada 1929 r. uchwaliło Walne Zebranie wypłacić panu 300 zł. tytułem uzupełnienia płacy za rok 1928, a więc razem wypadło już 45 zł. miesięcznie. Tak samo uchwałą Walnego Zebrania w dniu 21 grudnia 1930 r. postanowiono wypłacić panu 200 zł. tytułem uzupełnienia wynagrodzenia za rok 1929.

Należało więc pełnić swoje obowiązki należycie i dać za to Kasie pewne maximum wysiłku.

Ubolewa dalej p. Nagawiecki, że Kasa ma za wygórowane żądania; chce zwrotu nadebranych pieniędzy, zwrotu pobranych kwot za inkaso weksli. Zdaniem wszystkich uczciwie myślących należy zwrócić Kasie to, co jej w łajdacki sposób zabrano.

Twierdzi p. Nagawiecki, że kwota 1000 zł. za inkaso weksli jest niesłusznie przypisana do zwrotu, a koszta prowadzenia tej agendy przez Kasę wyniosłyby co najmniej pięć razy tyle! — Kaso Stefczyka w Dębicy! miałaś szczęście że znaleźli się dobrodzieje i skradli ci jeden tysiąc złotych za inkaso weksli, bo oszczędzili ci przez to stratę aż pięciu tysięcy złotych!

Zaiste, rozbrajająca „logika"!

Rozumiemy bardzo dobrze, że p. Nagawiecki chciałby jakoś wyleść z afery, w którą wlazł, twierdzimy jednak, że urządzanie sobie kpin z czytelników nawet za 10 groszy jest nietaktem, który chyba sami już czytelnicy potrafią w odpowiedni sposób skarcić!.

Nie będziemy nazywać „lukrem" opowiadania o urzędowaniu w Kasie tylko w niedziele i środy, choć dni urzędowania w Kasie Stefczyka były we wtorki, środy, czwartki i piątki (jest tam w protokole wymieniony także i poniedziałek, jako dzień urzędowania, ale ktoś go delikatnie przekreślił), twierdzimy jednak, że te dni wystarczały, by inkaso weksli załatwić.

Co się zaś tyczy kwoty 6.500 zł., wypłaconej rzekomo Kasie Stefczyka przez Kasę magistracką, sądzimy, że sprawę tę może wyjaśnić tylko sąd. Sprawa ta przedstawia się następująco. Kasa magistracka wypłaciła w roku 1930 kwotę 6500 zł. rzekomo Kasie Stefczyka za asygnatą podpisaną

przez Dra Nagawieckiego jako burmistrza. Zatem kwota ta powinna była wpłynąć do Kasy Stefczyka i tam również Dr Nagawiecki jako przełożony Zarządu i członek urzędujący powinien był podpisać asygnatę na przychód. Asygnaty takiej jednak w Kasie Stefczyka niema, jak również kwota taka w księgach Kasy Stefczyka nie jest uwidoczniona. — Brak jest również wszelkich zapisków w Kasie Stefczyka o spłacie tej kwoty, chociaż kwota ta przez trzy miesiące miała wędrować z Kasy Stefczyka do Kasy magistrackiej, bo według zapisków magistrackich była spłacana przez Kasę Stefczyka w ośmiu ratach, a więc p. Nagawiecki, jako urzędujący członek Kasy Stefczyka i pobierający za swe czynności wynagrodzenie, powinien był znowu podpisać 8 asygnat w Kasie Stefczyka na wypłatę; asygnat takich jednak niema, jak również jakiejkolwiek wzmianki o uskutecznionej wypłacie. A przecież to nie było 10 groszy, żeby o nich można zapomnieć!

Przy końcu swego artykułu cieszy się znowu p. redaktor, że wystąpienie jego znalazło swój wyraz w rzeczowem stanowisku dyr. Patronatu p. Kostki, „który przyznał, że niektóre pozycje można częściowo skreślić, a w całości kwotę z nadebranych poborów 565 i z inkasa weksli 1000".

Dla ochłodzenia po tej uciesze zacytujemy końcowe przemówienie w tej sprawie p. dyr. Kostki: „Kasa Stefczyka w Dębicy nie może dzisiaj udzielać pomocy ludziom, oczekującym na tę pomoc, ponieważ przeszło 22.000 zł. straciła przez nieuczciwą i rabunkową gospodarkę członków Zarządu; dla częściowego bodaj wynagrodzenia szkód moralnych i materjalnych, jakie poniosła, kwota strat, wykazana przez rewizję, powinna być w całości zwrócona".

I z czegóż się tu cieszyć?

Również ciekawe jest, że p. Nagawiecki nie upomina się o swój honor, gdy usłyszał, w obecności zebranych na posiedzeniu osób, z ust p. Gawlika o rozsiewaniu przez p. Bojdową pogłoski, że z pieniędzy zabranych przez jej męża, wziął sobie p. Nagawiecki tylko 6000 zł

I na cóż tu zdadzą się różne zaklęcia i słowa kapłańskie, oraz łzy wylewane nad człowiekiem o „czystych" rękach i „kryształowym" charakterze...

Zadecyduje o tem Prokuratorja i Sąd, na co już długo czekać nie będziemy.

Kto zaś jest chuliganem, hjeną, kto żeruje, kto rzuca najbezwstydniesze insynuacje, pozostawiamy do osądzenia Czytelnikom.

Członek Kasy.

Z posiedzenia Rady gminnej w Dębicy

Rada gminna na posiedzeniu dnia 29 maja br. stwierdziła wreszcie po długiem doświadczeniu, że „macherkom" kilku polityków miejskich z b. burmistrzem na czele czas już położyć koniec, gdyż dalsze ich perfidne działanie doprowadzi władze przełożone do tego, że okres samorządu dla Dębicy się skończy i musi przyjść d rozwiązania Rady, chociażby nawet sto razy głosili, że tylko oni są obrońcami samorządu.

Mianowicie jako 5 punkt obrad wstawił przewodniczący p. wiceb. Staroń rezygnację wiceburmistrza i uzasadnił postawienie tej kwestji nietylko brakiem zdrowia, ale przedewszystkiem nastaniem nieznośnej atmosfery towarzyskiej, jaka pojawiła się po i wskutek objęcia przez wiceburmistrza rządów w gminie.

Właściwy jednak powód takiego postanowienia wiceburmistrza przedstawił radny Gradziński, wyjaśniając, że główną przyczyną, która skłania wiceburmistrza do rezygnacji, jest brudne i podstępne usiłowanie usunięcia wiceburmistrza od władzy, podjęte poza jego plecami i w tajemnicy przed nim, celem reaktywowania zawieszonego w urzędowaniu burmistrza, czego chcieli owi panowie dokonać zapomocą memorjału, wystosowanego do Województwa, a wykazującego rzekome ogromne zasługi tegoż dla miasta.

Aktorzy tego stanu i autorowie memorjału widząc, że ich czeka publiczna kompromitacja, usiłują przedewszystkiem obradować przy zamkniętych drzwiach i usunąć licznie zgromadzoną na galerji publiczność, bo bez świadków czuliby się na siłach łatwiej przekręcić prawdę, ak np. pan Laufbahn, i z czarnego zrobić białe; ale gdy sam p. wiceburmistrz, poparty przez licznych, uczciwie myślących radnych, sprzeciwił się opróżnieniu galerji, musieli i oni zrezygnować z łatwego zwycięstwa i uderzyć w inny ton, mianowicie ton skruchy i prośby.

Czyż władze mogą reaktywować na poważne i odpowiedzialne stanowisko człowieka, będącego w śledztwie o sprzeniewierzenie, czy też dopomaganie do sprzeniewierzenia tak wielkiej sumy publicznych pieniędzy, choćby 10 memorjałów domagało się tego?

W taki sposób i warszawski „Tasiemka", poparty memorjałem, powinienby opuścić mury więzienne i dalej uprawiać swój intratny proceder.

Wierzymy, że sprawowanie w obecnej dobie roli gospodarza miasta, gdy personal był zdemoralizowany, kasa gminna nietylko próżna, ale silnie zaatakowana przez wierzycieli, radni wtrącający się do zarządu gminy i forsujący swoje interesy, — może zniszczyć nerwy człowiekowi, przejętemu ambicją wyprowadzenia gminy z opresji i natrafiającemu w dążeniu do tego celu na ciągłe kłody przed nogami.

Co miała znaczyć owa nieznośna atmosfera towarzyska, jaka się wytworzyła po objęciu urzędowania przez wiceb. prof. Staronia, wyjaśnia to sam p. wiceburmistrz. Otóż zdobył on podobno zaufanie i uznanie u rzekomych przeciwników, choć prof. Staroń takich nie miał, bo się w politykę nie bawi, a stracił je u dawnych i także rzekomych przyjaciół, którzy zarzucając mu, że objąwszy i sprawując rządy tak długo, dyskredytuje p. burmistrza i jego partję i jest zdrajcą tejże.

Przecież usiłuje zaprowadzić w mieście pacyfikację stosunków, a nie jest ich celem i nie leży w interesie miasta!

Nie chce więc zagradzać drogi do szczęścia nikomu, tracić przyjaciół i walczyć z nikim i przedewszystkiem stać przed dwoma Radami, a nie na czele jednej i to pracującej zgodnie. Prosta przyzwoitość i najprymitywniejsze pojęcie taktu wymaga, by urzędującego wiceburmistrza nie potraktować niezasłużenie wyrażeniem braku zaufania i działać jako Rada poza Radą.

Wobec tego oświadczenia wiceburmistrza występowali pojedynczy radni, stwierdzając jedni, że nie przypuszczali, by niektórzy panowie pozwolili sobie czynić jakieś kroki poza plecami wiceburmistrza, do którego i oni i całe miasto ma pełne zaufanie, — inni twierdzili, że przychwyceni na drodze, nie czytając memorjału i nie znając jego treści i celu, podpisali go.

Jeden ks. dziekan pozostał zatwardziale przy wykrętnem twierdzeniu, że przecież ten memorjał nie zwraca się przeciw wiceburmistrzowi (także logika!), lecz broni ofiary, niewinnie opadniętej przez ogary dębickie.

Lecz ks. dziekanie, przyjm do wiadomości, że „ogary" to zwierzęta, służące do trzymania za uszy dzikiej i szkodliwej bestji. Władze zawieszając burmistrza, nie opierały się na żadnych anonimach, lecz na faktach i czekają chwili, by tego pana odwiesić, jeśli się oczyści z ciężkich, bo graniczących ze zbrodnią i popełnionych z chęci zysku zarzutów.

Posłuchajże więc, ks dziekanie, jeżeli już nie rady naszej, to wiceburmistrza, udzielonej ci na posiedzeniu i „chodź prostemi ścieżkami, jak on".

Wobec tego, że ten memorjał, jak stwierdzili autorzy w osobie p. Laufbahna i innych, nie był wynikiem zorganizowanej akcji, lecz kilku niedowarzonych mózgów i może rzeczywiście miasto pozbawić samorządu, pan wiceburmistrz rezygnację swoją cofnął i spodziewamy się, że będzie uwolniony na pewien czas od zakusów tak zwanych „przyjaciół", których nadal będzie trzymał zdala z nieprzyjaciółmi zaś łatwiej da sobie radę.

Tak to walczą dobrodzieje, którzy sami się demaskują, wykazując, że nie o dobro i interes miasta trzeba walczyć, lecz o żłóbek, z którego czerpać tak im za b. burmistrza było przyjemnie i korzystnie.

P. redaktorowi „Wiadomości dębickich" do wiadomości.

Zarzucaniem Związkowi Oficerów Rezerwy przynależności do jakiejkolwiek partji politycznej nie osiągnie pan zamierzonego celu, bo jest rzeczą powszechnie wiadomą że Związek Oficerów Rezerwy jest związkiem apolitycznym, bezpartyjnym, którego statutowem hasłem jest utrzymanie jednolitego, narodowego Państwa Polskiego, jego niepodzielności, potęgi i bezpieczeństwa, popieranie spójni między ogółem społeczeństwa, a jego siłą zbrojną oraz popieranie działalności społecznej, stojącej na gruncie państwowości polskiej.

W politykierów się nie bawimy, a potrafimy pracować społecznie nawet z ludźmi politycznie zaangażowanymi bez obawy zarażenia się ich partyjnemi przekonaniami.

To jest pierwsze ostrzeżenie przed zaczepkami Związku Oficerów Rezerwy; drugie może być, ale już w innym rodzaju...

ROZKŁAD JAZDY WAŻNY OD 15-GO MAJA 1933 r.

W KIERUNKU KRAKOWA

Nr. poc	Rodzaj pociągu:	DĘBICA Przyjazd	Postój minut	Odjazd
30	Osobowy	3·45	15	4 00
304	**Pospieszny**	**3 52**	**1**	**3 53**
234	Osobowy	5 32	—	—
722	Osobowy	5·40	8	5 48
204	**Pospieszny**	**10 01**	**1**	**10 02**
24	Osobowy	10 29	3	10 32
22	Osobowy	14 07	3	14·10
302	**Pospieszny**	**15 58**	**1**	15·59
20	Osobowy	17·07	4	17·11
462	Mieszany	18·40	15	18 55
232	Osobowy	19 30	—	—
1404	**Pospieszny**	**20 02**	**1**	**20·03**

W KIERUNKU LWOWA

Nr. poc.	Rodzaj pociągu:	DĘBICA Przyjazd	Postój minut	Odjazd
29	Osobowy	2·20	18	2·38
203	**Pospieszny**	**2·32**	**1**	**2 33**
231	Osobowy	—	—	6 30
1403	**Pospieszny**	**10 45**	**1**	**10 46**
21	Osobowy	10 52	3	10·55
461	Mieszany	12·10	14	12·24
301	**Pospieszny**	**13 23**	**1**	**13·24**
23	Osobowy	16·18	4	16·22
19	Osobowy	18·18	9	18 27
303	**Pospieszny**	**20·50**	**1**	**20·51**
233	Osobowy	—	—	22 35
721	Osobowy	22·20	—	—

W KIERUNKU DĘBICY Z TARNOBRZEGA

Nr. poc	Rodzaj pociągu	Przyjazd		
722	Osobowy	5·40		
712	Osobowy	8·55		
714	Osobowy	12·02		
726	Osobowy	15 52		
752	Mieszany	18 10		

W KIERUNKU TARNOBRZEGA

Nr. poc.	Rodzaj pociągu			Odjazd
713	Osobowy			3 59
723	Osobowy			6·35
715	Osobowy			11·—
725	Osobowy			12 30
717	Osobowy			18·23
721	Osobowy			22·28

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.